



POZNAN
ŚRODA
1
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 50 (7167)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Staronolskim zwyczajem - serdecznie witamy!

Goście z Czechosłowacji już w Warszawie

W gmachu KC PZPR rozpoczęły się oficjalne rozmowy

We wtorek 28 lutego na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów przybyła do Warszawy delegacja partyjno-państwowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z prezydentem CSRS, I sekretarzem KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Antoninem Novotným na czele.

W skład delegacji wchodzi: premier rządu CSRS, członek Prezydium KC KPCZ — Józef Lenart; członek Prezydium KC KPCZ, I sekretarz KC Komunistycznej Partii Słowacji — Alexander Dubcek; minister spraw zagranicznych, członek KC KPCZ — Vaclav David; minister obrony narodowej, członek KC KPCZ — gen. armii Bohumir Lomsky; minister zdrowia, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Ludowej — Josef Plojhar; minister sprawiedliwości, przewodniczący Czechosłowackiej

Partii Socjalistycznej — Alois Neuman; ambasador CSRS w PRL — Oskar Jelen.

Partyjno-państwowa delegacja CSRS przybyła do Polski w celu podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Dokument ten stanowić będzie kontynuację zawartego na okres 20-letni w Warszawie 10 marca 1947 r. układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy oboma naszymi krajami.

O godzinie 9 rano, przy peronie dworca zatrzymał się pociąg specjalny z Pragi. Antonina Novotného i członków delegacji powitali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniolka, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Bolesław Jaszczuk, Witold Jaroński, Artur Starewicz, Władysław Wicha, Jan Karol Wende, wicepremierzy, członkowie Rady Państwa, kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie, generałowie WP, członkowie władz miejskich.

Władysław Gomułka i Antonin Novotný wymienili uściski dłoni, następnie obaj

meżowie stanu ucałowali się serdecznie. Równie serdecznie Władysław Gomułka powitał Józefa Lenarta.

Grupa dzieci szkolnych wręczyła dostojnym gościom wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

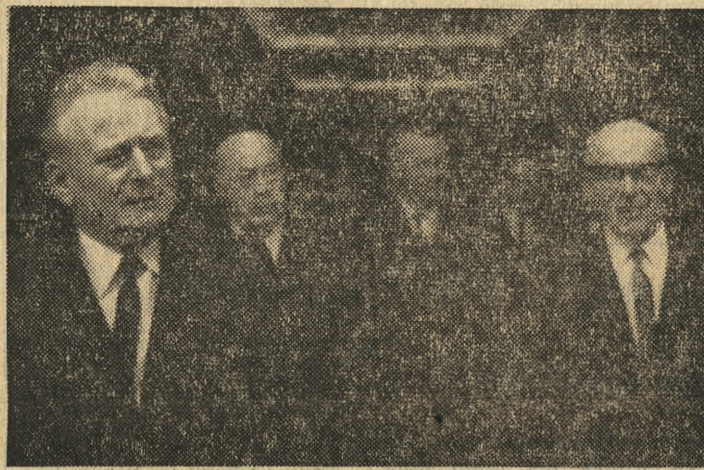
Wśród szpalerów serdecznie manifestującej młodzieży goście i gospodarze przeszli na plac przed dworcem, gdzie go-

Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu: w chwilę po przybyciu czechosłowackiej delegacji partyjno - państwowej na Dworzec Główny w Warszawie.

W godzinach przedpołudniowych A. Novotný, J. Lenart i pozostali goście czechosłowaccy złożyli w gmachu KC PZPR wizytę Wł. Gomułce, E. Ochabowi i J. Cyrankiewiczowi.

CAF (2) — Telefoto



Polityka ziemi poszarpanej na strzępy

Rozbieżności słów i czynów w Wietnamie

Sajgoński korespondent UPI, powołując się na miarodajne źródła, donosi, że dowódcy amerykańscy zamierzają zorganizować równocześnie kilka operacji przeciwko partyzantom w różnych częściach Wietnamu Południowego.

Korespondent podaje także, że krajoznik „Canberra” oraz cztery niszczyciele amerykańskie znów ostrzelały okregi nadbrzeżne DRW. Według informacji radia sajgońskiego, okręty amerykańskie wystrzeliły 425 salw na terytorium Wietnamu Południowego.

Reuter pisze, że partyzanci południowowietnamscy zaczęli stosować nową broń — 40-kilogramowe rakiety — oznaczające się wielką siłą niszczycielską i o zasięgu do 8 km.

Właśnie tymi rakietami wystrzelanymi z wyrzutni o prostej konstrukcji — powstańcy zaatakowali w poniedziałek amerykańską bazę lotniczą w Da Nang. Na Da Nang i jego okolice spadło 51 takich rakiet.

Prasa paryska komentuje poniedziałkowy napad zorganizowanych grup młodzieży na konsulat francuski w Sajgonie.

W komentarzu pt. „Polityka poszarpanej na strzępy ziemi” „Nation” pisać o minowaniu rzek przez lotnictwo amerykańskie w południowej części DRW i tłumaczeniu rzecznika Pentagonu o możliwości „wydobycia tych min po zakończeniu działań wojennych”. Stwierdza: „argument ten może budzić tylko śmiech lub oburzenie. Ameryka uprawia w Wietnamie nie tylko politykę spa-

lonej ziemi, ale politykę ziemi poszarpanej na strzępy”.

Ministerstwo Skarbu USA ogłosiło całkowity zakaz przekazywania amerykańskich funduszy i środków medycznych agencjom organizującym pomoc dla północnego Wietnamu.

Stany Zjednoczone rozpoczęły poszerzanie działań wojennych w Wietnamie w chwili, gdy oficjalni przedstawiciele amerykańscy zapewniali o ograniczonych celach i szczerym dążeniu USA do rozmów pokojowych — pisze wtorkowy „New York Times” w artykule redakcyjnym.

Dziennik podkreśla, że rozszerzanie wojny podjęto według znanego, waszyngtońskiego wzorca: rozbieżności słów i czynów, gdy cały świat usiłuje znaleźć podstawę do pokojowego uregulowania konfliktu wietnamskiego. (PAP)

Śladem „Pometu”

Czyn półmilionowej wartości w Zakładach Naprawy Samochodów

Załogi zakładów pracy Poznania i województwa podejmują dalsze zobowiązania, dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, Święta Pracy, Święta Odrodzenia oraz VI Kongresu Związków Zawodowych.

Odpowiadając na apel Huty im. Lenina i „Pometu” Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów w Poznaniu — Antoninku, zobowiązały się wykonać ponadplanowo: do końca br. remonty dwóch samochodów ciężarowych „Star” (wartość 62.000 zł), prototyp myjni „Tajfun” do mycia i płukania części samochodowych (wartość 120.000 zł) 150 wałów pędnych o wartości 150.000 zł oraz prototyp myjni do mycia kół samochodów ciężarowych o wartości 50.000 zł.

Ponadto postanowiono w ramach czynów społecznych: uporządkować teren zakładu, założyć zieleńce i fontanny, odmalować hale produkcyjne, pomóc przy budowie boiska sportowego oraz ośrodka wczasowego w Skorzęcinie. Zadeklarowano również współudział przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Kobylempolu. Zakłady zobowiązały się poza tym zagospodarować nowe składowiska magazynów otwartych.

Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych podjętych przez Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów wynosi 487.000 zł. (ad)

Z nadzieją na przyszłość

„Nie ma problemu granicy na Odrze i Nysie, jest problem pokoju” — ta zasadnicza teza polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej, powtórzona raz jeszcze z naciskiem przez ministra Rapackiego na konferencji prasowej, kończącej rozmowy szefa naszej dyplomacji w brytyjskiej stolicy, stanowi niejako podsumowanie tej ze wszech miar owocnej wizyty, a jednocześnie zawiera w sobie odpowiedź na spekulacje — które jej towarzyszyły, zwłaszcza w prasie zachodniowietnamskiej. Oświadczając min. Rapackiego o tym, że granica ta jest faktem nieodwracalnym i ostatecznym — Polska zaś nie potrzebuje w tej materii żadnych uspokajających zapewnień — podobnie zresztą, jak wrocławską deklarację premiera Cyrankiewicza, uzależniającą normalizację stosunków dyplomatycznych z Bonn od „definitywnego wyrażenia się wszelkich rozstrzygnięć terytorialnych, politycznych i prawno-państwowych”, sięgających poza aktualne ukształtowanie w wyniku ostatniej wojny granice Niemieckiej Republiki Federalnej — ustawiają cały problem we właściwej perspektywie, kładąc jednocześnie kres szkodliwym i bezpodstawnym iluzjom i rachubom na „wbicie klina” między poszczególne kraje obozu socjalistycznego.

Jeśli zaś chodzi o londyńską wizytę min. Rapackiego — to zagadnienie bezpieczeństwa europejskiego i ściśle z tym związany problem stosunków z NRF, były z pewnością jednym z najważniejszych, ale przecież nie jedynym punktem jej porządku dziennego.

Na wspomnianą już konferencję prasową, min. Rapacki podkreślił zadowalający stan polsko-brytyjskich stosunków dwustronnych, których wyrazem było podpisanie pierwszej tego typu konwencji konsularnej, rokującej nadzieję na dalsze ożywienie kontaktów gospodarczych, kulturalnych i turystycznych między oboma krajami. Wymienił on także takie żywotne dla całego świata tematy, w których dokonano szeregów i otwartej wymiany poglądów, jak agresja amerykańska w Wietnamie („w Wietnamie — powiedział polski gość — rodzi się również niebezpieczeństwo dla Europy...”), stopniowe, ale wytrwale przygotowywanie konferencji dla spraw bezpieczeństwa europejskiego, układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnych i inne propozycje rozbrojenia.

Trudno, by we wszystkich tych zagadnieniach możliwe było osiągnięcie wspólnego stanowiska — i nie to było przecież celem podróży min. Rapackiego do Londynu. „Także i w tych sprawach, w których się nie zgadzamy — stwierdził kierownik polskiego MSZ — powróćmy do Warszawy — możemy lepiej się poznać i zrozumieć nasze poglądy, co jest obustronnie pożyteczne i chyba nie pozostanie na przyszłość bez wzajemnego pożytku”. (API)

Dekoracja zasłużonych działaczy Poznania i województwa

Niecodzienna uroczystość zgromadziła we wtorek w Garnizonowym Klubie Oficerskim zasłużonych działaczy naszego województwa i miasta, którzy z rozkazu ministra obrony narodowej Marszałka Polski Mariana Spychalskiego zostali udekorowani Brązowymi Medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

W obecności przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych, administracyjnych i wojskowych a wśród nich: członka KC PZPR i sekretarza KW — J. Szydłaka, przewodniczą-

Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu: J. Szydłak w rozmowie z odznaczonymi. Fot. — K. Przychodzki



„Dzień Czechosłowacki” na antenie PR

1 marca Polskie Radio we wszystkich trzech programach nada 30 audycji poświęconych Czechosłowacji.

10 marca radiofonii CSRS nada w swoich czterech programach audycje poświęcone Polsce. (PAP)

A. Rapacki uda się do Turcji

Na zaproszenie rządu Republiki Turcji, minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki uda się do Turcji z wizytą oficjalną na początku maja br. (PAP)

Postawy młodzieży szkolnej — tematem plenum ZW ZMS

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej poświęcone było sprawie współodpowiedzialności ZMS za proces kształtowania socjalistycznych postaw młodzieży szkolnej. W obradach uczestniczył sekretarz Zarządu Głównego ZMS Ignacy Gajewski, kurator OSP dr Jan Stoliński, oraz prof. dr Stanisław Kowalski z poznańskiego UAM.

Po referacie wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego ZW ZMS Jana Nemoudrego wywiązała się ciekawa dyskusja, zmierzająca do określenia roli i zadań ZMS w szkole. M. in. głos zabrala Czina Mroczkowska, opiekunka ZMS w Technikum Geodezyjnym w Poznaniu, która podniosła problem współodpowiedzialności całej Rady Pedagogicznej za wyniki działalności organizacji młodzieżowych w szkole (najczęściej wyznacza się jedynie nauczyciela — opiekuna). Wśród dużego dorobku form działania ZMS w szkole na uwagę zasługują działania w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Kaliszu, które powołały w każdej klasie sady koleżeńskie, odgrywające dużą rolę w samowychowaniu klasy.

Wnioski wyłożone z dyskusji pomogą niewątpliwie 40-tysięcznej gromadzie członków ZMS w wielkopolskich szkołach średnich jeszcze lepiej wypełniać społeczno-obowiązkowe obowiązki. (az)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 1 marca przewidywane jest zachmurzenie o charakterze zmiennym z przelotnymi opadami i skłonnością do lokalnych burz. Temperatura maksymalna ok. plus 8 st. Wiatry silne i porywiste.

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM, RADIO-INF-WK-TELEFONEM

Bez decyzji

Premier brytyjski, Wilson, po zakończeniu rozmów z przywódcami holenderskimi na temat przystąpienia Londynu do Wspólnoty Rynku, powrócił do kraju. Na zakończenie wizyty w Hadze, Wilson na konferencji prasowej oświadczył, że w wyniku dyskusji z przedstawicielami rządu holenderskiego nie podjęto żadnych decyzji.

Zeznania NASA

Przed komisją senatu amerykańskiego zeznawali 4 przedstawiciele amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) na temat ewentualnych zmian w programie kosmicznym „Apollo”.

Częściowy bojkot

Po zakończeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej i USA zarysowała się perspektywa częściowego bojkotu spotkania na szczycie państw półkuli zachodniej, przewidzianego w połowie kwietnia w Urugwaju. Cztery kraje: Boliwia, Peru, Ekwador i Haiti — mogą nie wziąć udziału w amerykańskim szczycie.

Skarbiec pustoszeje

Rząd amerykański podał do wiadomości, że rezerwy złota i wmiennalnych walut obcych USA zmniejszyły się w ciągu stycznia bież. roku o dalsze 709 mln. dolarów i obecnie wynoszą 13,847 milionów dolarów.

Próba samobójstwa

Słynna piosenkarka, Dalida, próbowała targnąć się na życie. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

Profesorowie Akademii Medycznych w spółdzielniach specjalistów

Tytułem eksperymentu utworzono przed rokiem w 5 miastach — Białymstoku, Łodzi, Opolu, Rzeszowie i Gorzowie Wlkp. spółdzielce zespoły lekarskie, których zadaniem jest grupowanie specjalistów wysokiej klasy. Spółdzielnie te korzystają z pomieszczeń i sprzętu społecznej służby zdrowia; w ciągu swej rocznej działalności przyjęły 16 tys. pacjentów.

O pracy spółdzielni mówiono na naradzie z przedstawicielami eksperymentalnych zespołów — zorganizowanych przez Wydział Administracyjny KC PZPR. Wzieli w niej udział m. in. kierownik Wydziału Administracyjnego KC — Kazimierz Witasiński, oraz min. Jerzy Stachelski. Duże zainteresowanie społeczeństwa placówkami tego typu i znaczna frekwencja świadczą o tym, że ta forma spółdzielczości lekarskiej jest ceniona przez pacjentów. Równocześnie jednak — co podkreślano — placówki te nie mogą zastępować działalności państwowych zakładów służby zdrowia.

Rezolucja ŚRP w sprawie Wietnamu

Prezydium Światowej Rady Pokoju uchwaliło w Pradze rezolucję w sprawie Wietnamu. Prezydium wzywa wszystkie narody świata, by wyraziły swe zdecydowane potępienie okrutnej i niesprawiedliwej wojny, jaką toczą Stany Zjednoczone w obu strefach Wietnamu.

Prezydium ŚRP wyraża ponownie całkowite poparcie dla 4-punktowego oświadczenia DRW i 5-punktowego oświadczenia Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, które odpowiadają duchowi i literze układów genewskich z 1957 r. (PAP)

Pogłoski o rozwodzie księżniczki Małgorzaty z lordem Snowdonem

Przebywający w Nowym Jorku lord Snowdon zaprzeczył w poniedziałek pogłoskom o rychłym rozwodzie między nim a księżniczką Małgorzatą, siostrą brytyjskiej królowej. Pogłoski tego rodzaju rozpowszechnia w ostatnich dniach prasa amerykańska, opierając swe relacje m. in. na fakcie, że lord Snowdon od pewnego czasu podróżuje samotnie po świecie, zdala od swej małżonki.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi Agencji Reutersa, lord Snowdon przypomniał, że ostatnie dni spędził w Japonii, gdzie pracował jako fotoreporter. Stamtąd niemal incognito, zapuścił się brodę, by uniknąć żadnych sensacyjnych dziennikarzy, przybył do Stanów Zjednoczonych i jak twierdzi wysłał nawet z miasta Seattle list do księżniczki Małgorzaty oraz kartki pocztowe do swych dzieci.

Lord Snowdon oświadczył, że 9 marca rozpocznie wraz z księżniczką 10-dniowe wspólne wakacje na wyspach Bahama. Ponieważ do podróży na wyspy Bahama pozostało już niewiele czasu, lord Snowdon nie zamierza wracać do Londynu. (PAP)

Z kroniki sądowej

Strzelanina

Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał na 8 lat więzienia Aleksandra Frydrychowicza, który 13 lipca ub. roku postrzelił w Ślupcy dwie osoby. Jedną z nich był teść skazanego — Stanisław L. — przeciwnik małżeństwa swej córki z Frydrychowiczem. — Stanisław L. niejednokrotnie w niewłaściwy sposób dawał wyraz niezadowoleniu z tego związku.

Krytycznego dnia oskarżony wrócił do domu bardzo pijany. Wyciągnął pistolet. Pierwszy strzał trafił Stanisława L. w rękę. Później nastąpiła seria. Jedną z kul trafiła w klatkę piersiową Wiesławy S. Był to groźny postrzał, ale szybka pomoc lekarska uratowała kobiecie życie.

15 lat więzienia

W lutym 1960 roku Stanisław Nowicki zawarł związek małżeński z Jadwigą M. Od początku ich pożycie układało się źle. Główną przyczyną było maltretowanie przez Nowickiego — swego pasierbca, syna Jadwigi M. z jej pierwszego małżeństwa. Kresu konfliktom nie położyły ani rozwód, ani też rozprawy sądowe, w których zapadały wyroki skazujące St. Nowickiego na kary więzienia z warunkowym zawieszeniem. Oskarżony, który nadal mieszkał ze swoją byłą żoną w Osieku Wielkim, był niepoprawny.

25 sierpnia ub. roku Nowicki zaatakował Jadwigę M. kilkanaście ciętymi nożem powodując jej natychmiastową śmierć. Sąd Wojewódzki w Poznaniu orzekł karę 15 lat więzienia. (ak)

Dekoracja zasłużonych

Dokończenie ze str. 1

cego Prezydium WRN — Fr. Szczerbala, przewodniczącego Prezydium RN Poznań — J. Kusiaka, sekretarza KW — J. Zasady, J. Gawrysiaka, Cz. Kończala oraz szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. A. Porajskiego i innych, aktu dekoracji zasłużonych działaczy dokonał gen. bryg. pilot F. Kamiński.

W imieniu 53 nowo udekorowanych, wyraził podziękowania za zaszczytne wyróżnienie oraz zapewnienia o dalszej ofiarnej pracy w dziele umacniania Ludowej Ojczyzny złożył I sekretarz KP PZPR w Koninie — K. Lamprecht. Wśród odznaczonych znaleźli się m. in. kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — A. Anholcer, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — J. Stoiński i wicekurator J. Bartkowiak, redaktor naczelny Głosu Wielkopolskiego — L. Tokarski, I sekretarz KD PZPR — Grunwald, M. Jakubowicz oraz dyrektor TV Poznań — M. Paluchowski. (lj)

Genewskie obrady rozbrojeniowe

Na wtorkowym posiedzeniu genewskiej konferencji rozbrojeniowej przemawiali delegaci Kanady, Włoch, Bułgarii i Polski.

Przedstawiciel Polski Mieczysław Blusztajn skrytykował zastrzeżenia zachodni Niemiec wobec układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej. Oświadczył on też, że jeśli komitet uzgodni porozumienie w tej sprawie, powinien następnie zająć się kwestią zakazu wszelkich prób jądrowych, zakazu używania broni chemicznej i biologicznej oraz sprawą likwidacji obcych baz wojskowych. (PAP)

Sukarno odmawia wszelkich spotkań i informacji

Jak donoszą we wtorek z Djakarty, prezydent Sukarno przebywa w swym pałacu Merdeka, jednak nie pełni żadnych funkcji oficjalnych. Nominalny szef państwa odwiedzany jest jedynie przez najbliższych przyjaciół.

Koła zbliżone do Sukarno zdementowały doniesienia, że prezydent zamierza udać się w podróż zagraniczną. Niemniej liczni obserwatorzy polityczni w Djakarcie uważają, że wyjazd Sukarno z Djakarty byłby najlepszym rozwiązaniem krytycznego problemu jego przyszłości. Dobrowolna emigracja mogłaby zostać zaakceptowana przez jego zwolenników na Jawie środkowej i wschodniej.

Sam Sukarno odmawia wszelkich spotkań z dziennikarzami i udzielania wywiadów oraz nie wypowiada się na temat swych planów.

Oficjalny organ prasowy sił zbrojnych Indonezji nadal wyraża naciski na Sukarno domagając się podjęcia przez tymczasowe doradczce zgromadzenie ludowe decyzji całkowitej dymisji szefa państwa indonezyjskiego. Jak wiadomo, zgromadzenie zbiera się w na stępnym wtorek.

Tymczasem organizacja skrajnie prawicowych studentów i uczniów, tzw. front akcji sprzeciwu się wydanemu przez dowództwo garnizonu w Djakarcie zakazowi organizowania wieców i demonstracji. Przewodniczący frontu akcji oświadczył, że decyzja ta może doprowadzić do „nowej dyktatury w Indonezji”. Zapowiedział on odbicie rozmów na ten temat z gen. Suharto.

Nagroda dla Salisbury'ego

Harrison Salisbury, zastępca redaktora naczelnego „New York Timesa”, otrzymał we wtorek nagrodę dziennikarską im. George'a Polka, za swe grudniowe korespondencje z Wietnamu Północnym.

Salisbury otrzymał nagrodę za „pionierską misję dziennikarską w Wietnamie Północnym, która w istotny mierze pogłębiła międzynarodowe zrozumienie konfliktu i w ten sposób wpłynęła na bieg historii współczesnej”. (PAP)

Po VII Plenum KC PZPR

Bilans pierwszego etapu w przemyśle ciężkim

Wiceminister przemysłu ciężkiego — Jan Szewczyk, poinformował przedstawicieli PAP — red. Władysława Krajewskiego o pierwszym etapie działalności powołanych po VII Plenum, komisji zakładowych w przemyśle ciężkim.

Komisje zgłosiły ponad 30 tys. wniosków, usprawniających, z których ponad 25 tys. przyjęto do realizacji. Ponadto komisje zakładowe skierowały do zjednoczeń łącznie ok. 2.150 wniosków. Po wstępnej selekcji, zjednoczenia zgłosiły do ministerstwa ok. 240 wniosków w celu rozpatrzenia. Wnioskodawcy otrzymują w każdym wypadku odpowiedź ze zjednoczenia bądź resortu. Do końca stycznia blisko 3.600 wniosków wcielono w życie.

W pierwszym okresie pracy komisje zakładowe podjęły starania, zmierzające do poprawy rytmiczności produkcji. Wysiłki te przyniosły skutek. Obecnie przemysł ciężki pracuje, o wiele równiej, niż np. rok temu.

W efekcie pracy komisji poprawiła się struktura zatrudnienia. Odsetek robotników bezpośrednio zatrudnionych w

produkcji w stosunku do ogółu robotników, zwiększył się z 57,2 proc. przed rokiem, do 58,2 proc. Np. w dzierżoniowskich zakładach „Diora”, liczba robotników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji wynosi obecnie 60,3 proc. załogi (rok temu 58 proc.), poprawa struktury zatrudnienia znajduje odbicie m. in. we wzroście wydajności pracy.

Z konkretnych wniosków usprawniających warto wymienić m. in. propozycje przebudowania organizacyjnego i technicznego wydziału montażu w zakładach „Pafal” w Świdnicy. W zakładach „Urus” dostawy narzędzi bezpośrednio na stanowiska pracy pozwolą wyeliminować niepotrzebne straty czasu roboczego. W stocznjach wprowadzono wzorcowe harmonogramy prób statków „na uwięzi”, a także system dziennego planowania w wydziałach kadłubowych, co da usprawnienie kooperacji wewnętrznej.

W hutnictwie propozycje związane z nowym sposobem napraw trzonów pieców martenowskich w hutach im. Lenina, „Łabędy” i „Florian” — dają szansę uzyskania dodatkowej produkcji stali.

W zakończeniu wiceminister Szewczyk podkreślił, że zakładowe komisje i administracje przedsiębiorstw stoją obecnie u progu drugiego, trud-

Afera Dallas

21 osób na liście ofiar

Aż 21 nazwisk obejmuje lista osób, które były związane ze sprawą zamordowania prez. Kennedy'ego i które zmarły lub zginęły w niewyjaśnionych lub wręcz podejrzanych okolicznościach, sporządzona przez amerykańskiego dziennikarza, Penna Jonesa i opublikowana na łamach londyńskiego „Timesa”.

Zdaniem autora publikacji coraz trudniej uwierzyć, iż śmierć tych osób jest zwykłym zbiegiem okoliczności. Sześć z nich zastrzelono. Jedną znaleziono powieszoną. Trzy zginęły w wypadkach samochodowych. Dwie zmarły od uderzenia, jednej poderżnięto gardło. Dwie zmarły najprawdopodobniej na serce. Dwie zmarły na raka, jedna zatruta się narkotykami, jedna wskutek zatrucia arszenikiem.

Jones pisze m. in. o losach W. Reynoldsa i jego pracownika H. Russella. Usłyszawszy strzały, które 22 listopada w 1963 r. zabiły w Dallas policjanta Tippita, wybiegli oni z biura i dostrzegli uciekającego mordercę. W jakiś czas po tym ktoś strzelił do Reynoldsa, uszedł on z życiem z zamachu, ale zmienił swe zeznania o tym, co widział 22 listopada. H. Russell podobno oszalał 28 lipca 1965 roku po południu i został uderzony w głowę przez policjanta. Zmarł po kilku godzinach.

Jones donosi także o śmierci Franka Martina, kapitana policji dallaskiej. Martin który zmarł w roku 1965 w wieku 54 lat, mógł powiedzieć wiele ciekawych rzeczy o okolicznościach zamachu na Kennedy'ego o czym świadczy fragment stenogramu przesłuchania przed Komisją Warren. (PAP)

„Kosmos 144”

We wtorek został umieszczony na orbicie nowy radziecki sztuczny satelita ziemski „Kosmos 144”. Obiega on ziemię po orbicie kołowej oddalonej od powierzchni ziemi o około 625 km. (PAP)

W sprawie chińskich oszczerstw

Oświadczenie Koreańskiej Agencji Telegraficznej

Dyrektor biura Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej w Algierze, Hong In Boum zaprosił do swego biura, mieszczonego się w gmachu ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej korespondentów zagranicznych akredytowanych w Algierii. Hong In Boum zakomunikował dziennikarzom, że kierownictwo tej agencji upoważniło go do złożenia w jej imieniu deklaracji, którą przytaczamy w obszernych fragmentach.

Dzienniki i afisze Czerwonej Gwardii w Chinach — stwierdza deklaracja — nadal prowadzą kampanię oszczerstw i zniesławień przeciw naszemu krajowi. Te same dzienniki i afisze w styczniu bieżącego roku prowadziły również fałszywą propagandę, kiedy to lansowały wiadomości o rzekomym zamachu stanu w naszym kraju. Wobec takiej sytuacji Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna podkreśliła w swym oświadczeniu, że ta fałszywa propaganda jest czystym wymysłem, pozbawionym jakiegokolwiek podstawu.

Pomimo tego ostrzeżenia liczne dzienniki i afisze wydawane ostatnio w Chinach kierują nowe oszczerstwo i zniesławianie ataki przeciw naszemu krajowi.

Ta fałszywa propaganda została obecnie wykorzystana przez agencje prasowe, rozgłośnie radiowe i dzienniki w niektórych krajach.

Chińsko-japoński protokół o rozwoju handlu

W poniedziałek po południu podpisano w Pekinie chińsko-japoński protokół o rozwoju handlu, podaje Agencja Nowych Chin. Ze strony chińskiej protokół podpisali przedstawiciele stowarzyszenia działającego na rzecz rozwoju handlu międzynarodowego.

W protokole ustalono, iż w roku 1968 odbędą się w dwóch miastach chińskich wystawy przemysłu japońskiego, natomiast w roku 1969 zorganizowane zostaną chińskie wystawy gospodarcze i handlowe w dwóch miastach japońskich. Obie strony osiągnęły również porozumienie w sprawie rozwoju żeglugi morskiej między Chinami i Japonią. (PAP)

Dziśniejszy serwis Informacyjny obracał Janusz Marciński.

niejszego etapu — porządkowania gospodarki. Należy pogłębić więc merytoryczne analizy poszczególnych odcinków działalności fabryk.

PAP

Goście z Czechosłowacji

Dokończenie ze str. 1

rażo pozdrawiali ich licznie zgromadzeni mieszkańcy stolicy.

Dowódca kompanii honorowej WP złożył raport prezydentowi A. Novotnemu, który następnie w towarzystwie W. Gomulki przeszedł przed trontem kompanii.

Antonin Novotny wraz z Władysławem Gomulką i Edwardem Ochabem zajęli miejsca w pierwszym odkrytym samochodzie. Do następnego wozu wsiadli premierzy obu krajów.

Kolumna aut w otoczeniu honorowej eskorty motocykliści ruszyła następnie ulicami miasta do pałacu Wilanowskiego — rezydencji prezydenta Novotnego w czasie jego pobytu w Warszawie.

Na całej trasie przejazdu, zgromadziły się dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy, którzy bardzo serdecznie pozdrawiali czechosłowackich przyjaciół i towarzyszących im przywódców polskich.

W godzinach przedpołudniowych Antonin Novotny, Józef Lenart i pozostali goście czechosłowaccy złożyli w gmachu KC PZPR wizytę Władysławowi Gomulce, Edwardowi Ochabowi i Józefowi Cyrankiewiczowi.

Następnie rozpoczęły się w gmachu KC PZPR rozmowy polsko-czechosłowackie.

Rozmowy, upłynęły w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

W godzinach wieczornych Władysław Gomulka, Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz wydali przyjęcie na cześć partyjno-państwowej delegacji CSRS. Podczas przyjęcia Józef Cyrankiewicz i Józef Lenart wymienili toasty.

We wtorek, w Centralnym Komitecie Stronnictwa Demokratycznego — członek delegacji partyjno - państwowej CSRS, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej dr Alois Neuman spotkał się z kierownictwem Stronnictwa Demokratycznego.

W serdecznej, bezpośredniej rozmowie, nawiązując do oczekiwanego podpisania umowy o przyjaźni i współpracy między Czechosłowacją i Polską, omówiono dotychczasowe kontakty między obu krajami, a także między Czechosłowacką Partią Socjalistyczną a Stronnictwem Demokratycznym. Przedyskutowano również dalsze formy współpracy między tymi partiami.

W środę, w drugim dniu pobytu delegacji partyjno-państwowej CSRS w Warszawie, nastąpi uroczyste podpisanie umowy o przyjaźni i współpracy między Polską i ZSRR. J. Szalkowski zwrócił się do szpitala wojewódzkiego w Białymstoku, gdzie otrzymał potrzebne leki.

Lekarstwo z Polski dla chorego z Tuły

Krótkofalowiec z Bielska Podlaskiego w woj. białostockim — J. Szalkowski odebrał apel radiostanicy radioamatora, który prosił o natychmiastowe dostarczenie leku dla ciężko chorego młodzieńca z Tuły w ZSRR. J. Szalkowski zwrócił się do szpitala wojewódzkiego w Białymstoku, gdzie otrzymał potrzebne leki.

Przesyłkę z lekarstwem pocztą w Białymstoku natychmiast przekazała do ambasady radzieckiej w Warszawie, skąd wysłano ją do odległej Tuły. W ten sposób chory otrzymał potrzebny lek w ciągu 24 godzin od chwili ogłoszenia apelu radiowego. (PAP)

WARSZAWA, MARZEC 1947

Tego dnia nigdy nie zapomnę. Był to słoneczny dzień marcowy, wiał silny wiatr niosący piasek i pył z ulic, na których, wydawało się, jeszcze błąkały się echa stoczonych tu walk.

Widziałem wówczas Warszawę po raz pierwszy. Nasz specjalny pociąg zatrzymał się na dworcu, którego uroczysta dekoracja kontrastowała w sposób niecodzienny z widokiem w istocie niczym nie przypominającym dworca. Były tu tylko szyny, które kończyły się tam, gdzie zaczynała się ulica. Za nią było miasto.

Miasto? Dominanta gmachu dawnej centrali telefonicznej, kikuty martwych drzew na placach, Grób Nieznanego Żołnierza, otoczony ruinami, księżycowy krajobraz dawnego getta, jak surrealistyczny sen — kraina ruin, z których sterczały połamane konstrukcje wind. Stare miasto, które już nie było miastem, katedra, z której zachowała się tylko krypta. A jednak ta, okaleczona stolica była miastem żywych, posiadających ogromną twórczą energię i entuzjazm. Zniszczona Warszawa już wówczas była zapowiedzią tego, wciąż pięknego miasta, które przy następnych wizytach miałem odkrywać wciąż na nowo.

Do tego miasta przed dwudziestu laty przyjechała czechosłowacka delegacja z ówczesnym premierem, Klementem Gottwaldem na czele, aby podpisać układ o przyjaźni i współpracy z Polską.

Droga do tego dnia, 8 marca, w warszawskim Belwederze nie była zupełnie prosta. Gdy opadła pierwsza fala entuzjazmu odzyskanej wolności, po obu stronach zaczęły rozwijać się działalność elementy nacjonalistyczne, chcąc spowodować, jeśli już nie sytuację konfliktową, to konfliktowe nastroje. Ta działalność miała niewątpliwie szerszy zasięg. Jej celem było osłabienie socjalizmu i naruszenie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Im bardziej komplikowała się sytuacja międzynarodowa — zimna wojna nie zaczęła przecież się w Fulton, ale co najmniej już w Hiroszimie — tym bardziej aktywizowały się te siły, bezustannie jęczące wśród opinii publicznej obu krajów.

Piszący te słowa — wówczas przed 20 laty — sprawował funkcję szefa redakcji politycznej radia czechosłowackiego. W pełni aprobując politykę i cele partii komunistycznej, przez wiele miesięcy wspólnie z towarzyszami polskimi prowadziłem walkę przeciwko nacjonalistycznym, antypolskim wypadom w reakcyjnej prasie. Występując za rozwojem bliskich, przyjacielskich stosunków z Polską. Przypisanie mi wysokiego odznaczenia polskiego oraz fakt, że mogłem być obecny, jako dziennikarz, akredytowany przy czechosłowackiej delegacji na uroczystości podpisania układu w Belwederze, wydawało mi się niewspółmiernie dużą za to nagrodą.

Jeszcze w czasie powrotnej drogi do Pragi, prosiłem Klementa Gottwalda, aby po powrocie, wygłosił przemówienie w radio. Przychylił się do tej prośby. Powiedział wówczas w swym przemówieniu, iż w Warszawie uczyniony został pierwszy krok w kierunku konkretnej współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Dzisiaj, po dwudziestu latach, możemy podsumować wyniki tego, co zostało rozpoczęte tamtego, marcowego dnia w warszawskim Belwederze. Stare — często sztucznie podtrzymywane spory, zostały zapomniane. Między narodami Czechosłowacji i narodem polskim powstał stosunek wzajemnej przyjaźni, poważania, narodziło się dążenie do obopólnego poznania, którego, jak sądzę, nigdy nie może być dość. Współpraca gospodarcza, przy wszystkich trudnościach, charakteryzujących dzisiejszy rozwój ekonomiczny krajów socjalistycznych, rozwija się, otwierając dalsze perspektywy, prawdziwie socjalistycznego podziału pracy. Tu, jak sądzę, trzeba sobie uświadomić, że ekonomiczna przyszłość rewolucji naukowo-technicznej nie leży w wąskich i stosunkowo ciasnych granicach jednego państwa, lecz w zespole wszystkich, twórczych, ekonomicznych sił naszych narodów. A jeśli idzie o wymianę dóbr kulturalnych: nigdy jeszcze nie osiągnęła takiego stopnia jak dziś. Można sobie tego życzyć, aby wspólne drzewo kultury socjalistycznej dalej się rozwijało i było wiecznie zielone.

Przed dwudziestu laty, przy podpisywaniu umowy polsko-czechosłowackiej, Klement Gottwald powiedział: — Bądźmy dobrymi uczniami i nauczycielami historii. Nie pozwólm, aby się powtórzyły, ku uciesze nieprzyjaciół, dawne spory i postępujemy w przyszłość pewną drogą, na którąśmy weszli.

Minionych dwadzieścia lat, dowiodło, że taką drogą idziemy. Sądzę, że możemy się z tego cieszyć.

JIRI HRONEK
Redaktor naczelny „Pragopress”

Sumujemy wyniki akcji „Głosu”

To już drugi raz toczyliśmy boje o respektowanie naszych, klientów interesów przez poznański handel. Nawiązując do poprzedniej kampanii owróciliśmy do tematów poruszanych rok wcześniej. Chodziło nam o konfrontację, o sprawdzenie realizacji naszych postulatów, aprobowanych także przez poznańskie władze; w kilku przypadkach sięgnęliśmy po nowe tematy. Tak to cykl „Klient ma rację?” ułożył się w nową całość.

Reakcja na publikację była tym razem lepsza niż rok temu, nie musieliśmy uciekać się do rytuału Kodeksu Postępowania Administracyjnego, odpowiedzi były rzeczowe, konkretne, choć jeszcze nie wyczerpujące. Do naszych propozycji ustosunkował się również Wydział Handlu Prezydium RN Poznania. Milczał jedynie konsekwentnie dyrektor Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych, jakby nie o nich to była mowa.

Zakąski na stół

Wydaje się, że doszliśmy wreszcie do wspólnych wniosków z handlem i producentem przy okazji naszych postulatów upowszechnienia wyrobów garmateryjnych. Przedsiębiorstwo „Garmat” uruchomiło... pierwszy rożen na ulicach Poznania, wprowadziło do swych barów nowe rodzaje zup, ragout baranie, pastę śledziową i kanapki. W jednej pracowni ruszy też trze cia zmiana — zwiększy się

więc produkcja bułczanki, galarety, flaków, gulaszu, wyrobów wędliniarskich.

Wydział Handlu potwierdził słuszność krytyki „Głosu”. M. in. poparł on nasze postulaty i dzięki temu:

► Sklepy Spółdzielni Mleczarskiej wprowadzą sprzedaż kanapek, a bary mleczne zwiększą ich asortyment.

klient
- ma
rację

► Spółdzielnia ta obejmie patronat nad co najmniej jednym barem mlecznym, aby tam propagować — w pełnym asortymencie — swoje wyroby. Ponadto uruchomi przy Rynku Jeżyckim, w projektowanym pawilonie, sklep mleczarski, specjalizujący się w sprzedaży kanapek z różnorodnych przetworów mleczarskich.

► W kioskach mleczarskich z dala od barów mlecznych wprowadzi się zimną sprzedaż ciepłego mleka grzanego w butelkach (jak to się już robi z piwem).

► Centrala Rybna wykorzysta lepiej swoje moce produkcyjne, organizując pracę na dwie i trzy zmiany, wprowadzając nowe rodzaje tanich wyrobów z ryb.

► Dla poprawienia zaopatrzenia w wyroby garmateryjne Centrala ma polepszyć organizację transportu, stosując zarazem formy akwizycji, bieżącego zbierania zamówień i dostawy.

► „Garmat” w szerszym zakresie korzystać będzie z nie-

mięśnych surowców (drob, nabiał, jarzyny), co m. in. wzbogaci wybór zakąsek.

Słodki finał

Idąc śladami naszych publikacji przekonaliśmy się, że zgodnie z postulatami „Głosu” umożliwiono poznaniakom w dni świąteczne zakup słodyczy. Wprowadzono wreszcie słodkości po cenach detalicznych — do cukierni, poprawiono zaopatrzenie kiosków „Równości”, otwarto też w centrum kilka sklepów specjalistycznych.

Odpowiedział nam zarazem dostawca — Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego (tak się obecnie nazywają połączone fabryki: Goplana, Rywał i Dąbrówka):

„...pragniemy zadeklarować gotowość specjalnego zaopatrzenia sklepów dyżurnych, przez dokonywanie dostaw uzupełniających w soboty, aby konsumenci naszych wyrobów mieli pełny wybór słodyczy również w niedzielę, a kierownicy sklepów — poczucie zadowolenia w zaspokajaniu wszystkich życzeń klientów. Rozszerzając akcję „Głosu” wyrażamy gotowość zwiększenia liczby punktów patronackich w Poznaniu, ze szczególnym uwzględnieniem nowych osiedli mieszkaniowych (podkr. — ZS), oddalonych od śródmieścia. Zakłady czynią starania o utworzenie własnego sklepu fabrycznego w centrum miasta...”

Oto postawa i stosunek do konsumenta, które radzi by-

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

czeń jasnymi farbami i bezpośrednio w stosunkach z załogą zrodziły u niej potrzebę podziękowania.

Uchwała VII Plenum KC PZPR trafiła w zakładach na przygotowaną glebę. Kilka zebrań i rozpisana ankietą zaktę wizowały załogę. Z warsztatów posypało się mnóstwo wniosków. Oczywiście i nie wymagające inwestycji, dyrektora z miejsca wprowadziła w życie. W styczniu br. zakłady, jako pierwsze w dzielnicy, zameldowały o wykonaniu planu na 3 dni przed terminem. Luty także biegł dobrze...

Zastępca przewodniczącego zakładowej komisji usprawnień organizacyjnych — inż. T. Bzdziak pokazał nam plon I etapu: grubą plik wniosków z podłączonymi doń harmonogramami realizacji. Czego w tych wnioskach nie ma? Jest np. żądanie stopniowego przechodzenia pracowników działów obróbki mechanicznej i galwanizacji z systemu dniów ki premiowej na zadaniową, a następnie — na akord (bo w ten sposób ludzie więcej zrobią i zarobią). Pracownicy żądają usunięcia wszystkich narządów nieprzydatnych do bieżącej produkcji (bo zajmują miejsce, myślą i przedłużają czas obsługi). Proponuje się unifikację zamawianych w hutach materiałów pod względem gatunków i profilu.

Jednak największe miejsca zajmują sprawy planowania, rytmiki i ekonomiki. W tej dziedzinie wnioski idą bardzo daleko. Zmierzają m. in. do opracowania zupełnie nowych wzorów i metod docierania z zadaniami miesięcznymi, dekadowymi i dziennymi do brygad, przy czym wraz z zadaniami mają być także rozdzielane środki: plan zatrudnienia i fundusz płac. Naturalnie są to wnioski długofalowe.

Zapytaliśmy inżyniera Bzdziaka, co go najbardziej cieszy w tej wielkiej kampanii usprawniania organizacji przemysłu. Odpowiedział, że jej powszechność. Świadomość tego, że nie jest sam, że podczas, kiedy on śleczy nad rozwiązaniem łamigłówki, w jaki sposób zapewnić rytmiczność dostaw wytwórnim instrumentów muzycznych — to gdzieś tam w hutach i zakładach chemicznych, siedzą ludzie martwiący się o rytmiczność dostaw dla „jego” zakładu. Ta świadomość dodaje otuchy, napawa wiarą, że niedospałe godziny nie pójdą na marne.

PIOTR CHOJNACKI

NASZE ROZMOWY

Pani i jej uczniowie

Pracownia wychowania plastycznego w poznańskiej Szkole Podstawowej nr 38 przy ul. Za Cytadellą, to prawdziwa galeria sztuki dziecięcej. Jej ściany zapełnione są dziesiątkami prac, wykonanych przeróżną techniką. Można tam zobaczyć wycinanki, barwne witraże, wydzieranki, naklejanki, akwarele, klejówki, obrazki malowane pędzlem, a także patykami. Oszkło- ne gabloty wypełniają figurynki o kształtach ludzkich i zwierzęcych, mozaiki, patery miniaturowe zestawy mebli itp.

Ponad 30 różnych technik stosuje w pracy ze swymi uczniami Anna Jacoszek — nauczycielka wychowania plastycznego, a zarazem kierowniczka międzydziedzinowego ośrodka metodycznego tego przedmiotu. Zastaliśmy ją w pracowni wraz z grupą uczniów ze szkolnego ogniska plastycznego. Wykorzystując wolne chwile nauczycielki, rozma-



Anna Jacoszek
Fot. — H. Kamza

wiamy z nią na temat różnic między dawnym przedmiotem zwanym rysunkami a obecnym wychowaniem plastycznym.

— Z pewnością nie jest to tylko zmiana nazwy — mówi pani Anna. — Tradycyjnie pojmowany rysunek miał przede wszystkim na celu względy po- znawcze, kształcenie umiejętności postrzegania przedmiotów i zjawisk oraz oddania ich za pomocą klasycznych technik rysunkowych i malarskich. Dzisiejsze wychowanie plastyczne obejmuje o wiele szerszy zakres zagadnień dydaktyczno-wychowawczych. Postępują- cą się nie tylko tradycyjnymi środkami wyrazu, ale różnymi technikami kombinowanymi i różnymi materiałami, uczeń u- zyskuje nowe możliwości roz- wijania wypowiedzi twórczej.

— W czym wyraża się dydaktyczno-wychowawcza rola tego przedmiotu?

— Młodzież lubi poznawać ciągle coś nowego, budować, konstruować, kombinować. Fascynuje ją twórcze wyrażanie swojego pomysłu. Zwłaszcza, gdy może go realizować w sposób samodzielny, przy zastosowaniu coraz nowych technik i materiałów. W toku zajęć dzie- cko przyswaja sobie podstawowe pojęcia, formy, kolorystykę, or- ganizowanie wnętrza mieszkal- nych, a także ogólne wiadomości o sztuce. Prawidłowo prowadzone zajęcia plastyczne łączą w sobie aspekty wychowawcze, emocjonalne, estetyczne, polityczne, słowem — przedmiot ten odgrywa waż- ną rolę w kształtowaniu oso- bowości człowieka.

— Eksponowane na naszej wy- stawie prace zadziwiają poziomem wykonania i bogactwem stosowanych technik i materia- łów. Czy przecie nie uzdolnione dziecko może podobać tym zadan- iom?

— Proszę przetrwać się przy- tych dzieł. Niektóre z nich są tu po raz drugi lub trzeci. Mają nawet dostateczne noty z tego przedmiotu. Z czasem

Dokończenie na str. 4.

Al. GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 50 (7167) 1 III 1967

MUZYKA

Z opery i estrady

Interesująco zapowiada się nowy cykl im- prez poznańskich pod hasłem „Muzyka, poezja i gawęda”. Koncerty odbywać się będą w ratuszowej „Sali Odrodzenia” przy St. Rynku. Nastroj tam uroczysty, zwłaszcza przy blasku licznych kandelabrow. I co najważ- niejsze: świetna akustyka. Pierwszy wieczór przypominał, że pod koniec bieżącego roku będziemy w Poznaniu świadkami międzyna- rodowego turnieju skrzypcowego. Wiele lau- rowego turnieju skrzypcowego. Wiele lau- reat Konkursu — E. Statkiewicz recital swój rozpoczął właśnie od trzech wirtuozowskich kompozycji Wieniawskiego, odtworzonych z rytmicznie niezawodną, wybornie zgrana z solistą. W ramach tejże imprezy fragmenty wackiego ekspresyjnie mówił C. Wołłejko, ongi ulubiony aktor Poznania — dziś stolicy. Program komentował z właściwą sobie swadą Z. Sierpiński, redaktor „Życia Warszawy”.

W Poznańskiej Operze wznowiono nie- śmiertelną „Tosca” w odmienionej sce- nografii T. Grondala. Dekoracje utrzymano

w jakże modnym obecnie czarnym kolorycie, ale tym razem trafnie dostosowanym do at- mosfery dramatu Pucciniego. Reżyseria S. Żerdzickiego niewiele nowego mogła wydo- być z tej kameralistyk, wyjąwszy ostatnią scenę I aktu (z efektywnym choć może trochę sztucznym podejściem tłumu do rampy). Czy trzeba szeroko się rozwodzić, jak znakomitą Toską jest A. Kawecka? Wokalnie w tej par- ty wprost wzorowa, aktorsko wyrazista, głą- boko przeżywająca i udzielająca swego wzru- szenia audytorium — zbierała rzesiste oklaski po każdym akcie. Odpowiedzialną rolę okrut- nego tyrana Scarpi z rozmachem kreuje A. Fechner. Jako malarz Cavaradossi na ogół z powodzeniem popisywał się S. Romański, choć trochę zanadto wyściłkając wyższe dźwięki skali. E. Kowalski pewną ręką prowadził or- kiestrę, która brzmiała pięknie, z wyjątkiem nieudanego kwartetu wiolonczel w III akcie (intonacja!). Za to solo klarnetowe E. Jan- kowskiego (przed arią) wypadło sprawnie i nastrojowo.

Nasza Opera gościła w piątek krakowską sopranistkę J. Romańską, w tytułowej partii „Madame Butterfly”. Kulturalnie pro- wadzony, lecz delikatny głos artystki (ślizne- pian) dopiero w „Górze” nabiera nośności i pełnego dźwięku. Średnicę tu często kryła or- kiestra. Całość występu pozostawiła przy- jemne wrażenie, zwłaszcza że drobna postać Romańskiej odpowiada pojęciem widza o „kobiecie — motyli” z Dalekiego Wschodu. R. Węgrzyn jako Pinkerton oraz I. Winiarska — Suzuki z nieprzeciętną muzykalnością i su- gestywnie opracowali swoje role.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Wszyscy przeciw jednemu

Partnerzy zasiedli do stołu, rozdano karty. Rozpoczęła się wielka gra. Partnerów jest wielu, niektórzy walczą w pojedynkę, inni potworzyli zespoły (zawsze co kilka mózgów...). Każdy czeka na potknięcie przeciwnika, o co przy wielkiej stawce na ogół nie trudno. Zresztą nawet w zespołach wyrwywają sobie wzajemnie karty z ręki — tu nie sądzę, by wzięły koncepcje taktyczne; rzecz ludzka — każdy chce coś na rozgrywce zarobić. Obraz gry będzie pełniejszy, gdy uwzględnimy jeszcze widownię. Bardzo zresztą liczną — 15 milionów kobiet i 13,5 milionów mężczyzn.

Taki obraz Francji, w drugiej połowie lutego 1967 roku, przytoczony na wstępie jest być może nieco przerysowany, ale... obecną kampanię wyborczą we Francji, która weszła w ostatnie swoje dni (wybory do francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbędą się w dwóch turach — 5 i 12 marca br), można przyrównać do partii pokera. Po pierwsze — gra idzie rzeczywiście o wielką stawkę; po drugie rozgrywką do ostatniego momentu nie mają pewności, jakie karty dokupią; wreszcie, po trzecie — dopiero po odkryciu kart (to nastąpi już niedługo) okaże się kto bluffował, a kto zebrał najwięcej honorów. Jedno jest pewne, środowisko francuskie bardzo intensywnie przeżywa tegoroczne wybory.

Np. dla gaullizmu — wybory znaczą: być albo nie być. Jeśli siły opozycyjne odniosą sukces, wówczas mimo de Gaulle'a — prezydenta może rozpocząć się zmierzch gaullizmu. Tym bardziej jest to dla rządzącej UNR ważne, że w grze tej wszyscy są przeciw niej.

Partnerów — jak powiedzieliśmy — jest wielu. Najsilniejsza jest bez wątpienia Francuska Partia Komunistyczna. Przede wszystkim dla tego, że jest to najbardziej zdyscyplinowana i zorganizowana grupa wyborców. Natomiast Federacja Lewicy Demokratycznej*) powstała z inicjatywy Mitterranda po grudniowych wyborach pre-

*) W jej skład wchodzi socjalistyczna, — SFIO, radykalowa, Zjednoczona Partia Socjalistyczna (PSU) oraz indywidualnie Mitterrand ze swymi klubami.

zydenckich, czy też Centrum Demokratyczne Lecanuet'a — przy małej roli jego stronnictw politycznych w okresie między wyborami parlamentarnymi i niewielkiej liczbie członków (np. radykalowie) — nie stanowią zwartego i solidarnego organizmu. Ale ten stan sprawa, że wszystkie Niemrawe stronnictwa i kluby, gdy dochodzi do nowych wyborów, ożywiają nagle swoją działalność, przejawiając wielką troskę o głosy wyborców nie będących członkami tego czy innego ugrupowania. Stąd też wynikają właśnie między sfederowanymi stronnictwami.

Specyfiką francuską jest i to, że z własnym programem wyborczym występują nie tylko stronnictwa polityczne, ale także wybitniejsi działacze. Spośród tych ostatnich wymienimy Mendes-France'a który chociaż jest członkiem Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (PSU) nie utożsamia się z tą partią i prowadzi własną „linię” a także wspomnianego już poprzednio Mitterranda. Nic dziwnego, że w ten sposób nastąpić może rozbić głosów, co przyniesie korzyść tylko ugrupowaniu rządzącemu.

Ale z drugiej strony, jak wiadomo, we Francji doszło — po wielu latach rozłamu — do sojuszu wyborczego ugrupowań lewicowych z komunistami. Sojusz ten polega na deklaracji zainteresowanych stron (FKP, SFIO, PSU) do popierania kandydata który będzie miał największe szanse w drugiej turze wyborów. Do pierwszej bowiem tury wszystkie ugrupowania przystępują ze swymi własnymi kandydatami. Wszyscy ci, którzy w pierwszym terminie (5 marca) otrzymają więcej niż 5 proc. głosów, przechodzą do drugiej tury (12 marca).

Umowa dotyczy właśnie tej drugiej tury. Jeśli większe szanse będzie np. miał kandydat Lewicy Demokratycznej, wówczas na niego głosować mają sympatycy FPK i odwrotnie. Istnieją jednak obawy, że nie zawsze tak będzie. W przeszłości — kiedy FPK obowiązywał sojusz z SFIO — zdarzało się, że w okręgach, w których utrzymywano kandydat komunistyczny, z dyscypliną socjalistyczną nie było najlepiej. Nie zda-

rzyło się natomiast, aby zawiodły głosy komunistyczne.

Podobnie, jak w obozie lewicy francuskiej, także w szeregu gaullistowskich nie ma zbyt jednolitego frontu. Jednak tu, mimo wielu odciśnień (od lewicy gaullistowskiej, poprzez wpływy reprezentanta klasycznego kapitalizmu — premiera Pompidou, i odmienne — zwolenniki kapitalizmu państwowego, b. premiera Debre, do przedstawicieli kręgu francuskiej wielkiej finansiery, przywódcy niezależnych republikanów, ministra finansów — Giscard d'Estaing) ugrupowanie to wiąże w pewnym stopniu osoba samego generała de Gaulle'a, jako człowieka o utrwalonej już w narodzie francuskim opinii. Nie bez wpływu pozostaje tu też na ów wiążący autorytet generała prowadzona przez niego polityka europejska i pewne elementy odprężenia, jakie ona z sobą przynosi. A to dla francuskiego wyborcy nie jest bez znaczenia.

Jedno jest pewne już dzisiaj: do drugiej tury wyborów przystąpi na pewno lewica demokratyczna (w tym także pojęciu mieści się FPK) i gaullisci. Wiadomo też, że antygaullistowskie, prawicowe Centrum Demokratyczne Lecanuet'a zachowuje pozycję wyczekującą. Jest to bowiem — jak się mówi we Francji — formacja nie tyle opozycji, co propozycji z jakimi wystąpi, w zależności od tego no czyjej stronie będzie zwycięstwo.

Polemika wyborcza trwa w całej pełni. Zainaugurował ją co prawda znacznie wcześniej de Gaulle, w wystąpieniu telewizyjnym, czego nie mogą mu wybaczyć konkurenci. We Francji istnieje bowiem zwyczaj, że kampanie wyborcze przy pomocy radia i telewizji rozpoczyna się w ściśle określonym dniu. Tymczasem de Gaulle — co się mu zarzuca — wykorzystując swoje przywileje stanowiska, wyprzedził znacznie termin rozpoczęcia kampanii.

W każdym razie wynikiem wyborów jest zainteresowana nie tylko Francja. Kto zwycięży, interesuje również Europę. Od tego bowiem zależy będą także stosunki między poszczególnymi krajami.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Uwaga, Gdańsk!

Od pewnego czasu zwracają uwagę programy baletowe z gdańskich ośrodków telewizyjnego. Ostatnim tego przykładem była piątkowa pozycja pt. „Na przechadźce” wyróżniająca się nie tylko oryginalnym opracowaniem choreograficznym i dobrym wykonaniem, ale również dużą czytelnością i komunikatywnością. Ta ostatnia cecha jest bardzo ważna, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że program oglądają miliony ludzi, wśród których nie wszyscy są znawcami lub nawet miłośnikami sztuki baletowej. Programy takie jak „Na przechadźce” są dobrą popularyzującą sztukę, której patronuje Terpsychora. Tak więc obok problematyki morskiej reprezentowanej przez „Gawędy wilków morskich” czy magazyn „Bryza” Gdańsk powoli lecz systematycznie wchodzi na antenę ogólnopolską również z innymi tematami. W poniedziałek na przykład przedstawili także całkiem dobry, ciekawie przygotowany i aktualny program pt. „Wypadek”, dotyczący sposobów udzielania pomocy ofiarom wypadku drogowego i konsekwencjom medycznym oraz prawnym w razie niewłaściwej pomocy czy jej zupełnego zaniechania. Uczestnicy dyskusji skupili się głównie na problemie: jak postąpić po wypadku, by udzielić rannemu skutecznej pomocy, nie uchodząc przy tym w kolizję z prawem. Ten pozorny paradoks wynika stąd, że „zapakowanie” rannego do pierwszego lepszego samochodu, byle tylko jak najszybciej zawieźć go do szpitala może przynieść więcej szkody niż gdyby trochę poczekano na przyjazd wezwanego telefonicznie pogotowia; z drugiej strony niezabranie rannego przygodnym samochodem do szpitala może narazić kierowcę na oskarżenie z artykułu 247 kodeksu karnego.

Drugi nadmorski ośrodek TV — Szczecin wystawił w Małym Teatrze Telewizyjnym widowisko Wiesława Rogońskiego „Tariki” o kończącej się wojnie i człowieku wracającym z obozu koncentracyjnego do wolności, do normalnego życia. Niestety, wszystko to jest opowiedziane sztucznie, dialogi są blade i wydumane. Powstałe więc widowisko było mało interesujące, nie przekonujące i — jak się to mówi — mocno szeleszczące papierem. Efekt jest taki, że telewizja nie wierzy ani

w postaci ukazane na ekranie, ani w to, co mówią, tym bardziej że i gra aktorów była bardzo przeciętna.

Tym wspaniałej na tle przeciętności wypadła sztuka amerykańskiego dramaturga Artura Millera „Śmierć komiwojażera”, za którą autor otrzymał nagrodę Pulitzera. „Śmierć komiwojażera” ukazuje wewnętrzny dramat jednej rodziny, tragedię, jakie zdarzają się nierzadko. Jej bohaterowi, drobniemu komiwojażerowi, nie poszczęściło się w życiu, nie udało mu się też właściwie pokierować życiem synów. Po kilkudziesięciu latach pracy został zwolniony, znalazł się nagle na marginesie, stał się „więcej wartym umarłym niż jako żywy”. Wybiera więc śmierć, która jest równocześnie jakąś ostatnią próbą wygrania życia własnych synów, którzy po jego śmierci mają otrzymać odszkodowanie. Znakomita, pełna dramatyzmu gra odtworzył główną rolę — W. Krasnowiecki, któremu towarzyszą m. in.: H. Skarżanka (żona) oraz I. Gogolewski i J. Łotysz (synowie) wydobyla ze sztuki Millera wszystkie jej wartości poznawcze i artystyczne, dostarczając nam głębokich wzruszeń estetycznych.

Równie dużym przeżyciem artystycznym był wieczór poezji W. Broniewskiego pt. „Dwa skrzydła” w wyborze, układzie i reżyserii A. Brzozowskiego. Proste ale pełne piękna strofy autora „Komuny Paryskiej” recytowali R. Hanin, K. Łaniewska, W. Hańcza, T. Łomnicki i inni.

Z niepokojem oczekiwałem pierwszego odcinka krakowskiej serii „Trzy, dwa, jeden, zero — start!” poświęconej lotom w kosmos. Obawiałem się dlatego, że bardzo trudno mówić prosto i zrozumiale, a przy tym jeszcze atrakcyjnie, bo dla młodych widzów, o sprawach tak skomplikowanych jak kosmos, podróże i loty kosmiczne. Tymczasem doc. dr Kazimierz Kordylewski okazał się doskonałym popularyzatorem, a seria zapowiada się jako jedna z atrakcyjniejszych pozycji nie tylko dla młodzieży. Podobnie jak nowy rodzaj teleturystyki „Wiem wszystko”, w którym do normalnych emocji towarzyszących odpowiedziom na pytania doszedł jeszcze element hazardowy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Sumujemy wyniki

Dokończenie ze str. 3

libyśmy widzieć u wszystkich producentów i handlowców.

Typowy problem nietypowy handel

Występując w roli... koordynatora handlu, doprowadziliśmy do bliższego porozumienia między hurtem i detalem w sprawie lepszego zaopatrzenia w odzież i obuwie klientów o skrajnych rozmiarach stopy i figury. Hurt zobowiązał się do lepszego zaopatrzenia stoisk z artykułami dla „nietypowych”.

Obecnie oczekujemy ostatecznego załatwienia sprawy przez detal. Ponieważ przygo-

towanie sklepów dla tego rodzaju klientów wymaga nieco czasu (chodzi o zwiększenie stoisk, analizę potrzeb nabywców, lepszą organizację zaopatrzenia), powrócimy do tego problemu w końcu marca.

Adria, Bałtycki, Astoria...

Poziom usług w gastronomii określa się za pomocą kategorii zakładu. Aby być elegancko obsłużonym, mieć większy wybór potraw, napojów — płacimy wyższe ceny w lokalach lepszej kategorii. Jeśli jednak płacimy — możemy wymagać. Żaden z zakładów, który obniżył swe gastronomiczne ceny nie powinien bezkarnie pobierać wyższych cen za obniżoną jakość obsługi. Dlatego wspólnie z PIH spowodowaliśmy obniżenie kategorii barów Bałtyckiego, Adria, a ostatnio Astorii. I będziemy się tego konsekwentnie domagać w przyszłości, bo to jest też forma obrony interesów konsumentów. Rzeczą przedsiębiorstw natomiast — nie dopuszczać do zaniedbań. I o to mamy pretensję do kierownictwa poznańskiego gastronomicznego.

Większa kultura sprzedaży

Do naszych uwag wobec handlu warzywami i owocami ustosunkowała się dyrekcja przedsiębiorstwa „Warzywa-Owoce” oraz Wydział Handlu. Uzyskaliśmy stąd zapewnienie, że:

► 13 placówek przedsiębiorstwa przejdzie na agencyjny system rozliczeń, przez co zwolnionych zostanie kilkanaście etatów. Umożliwi to wykorzystanie ich dla dodatkowych prac w magazynach. Dzięki temu można będzie w kilku sklepach prowadzić stałą sprze-

żać paczkowanych warzyw i owoców.

► Dla usprawnienia pracy warzywnych SAM-ów przedsiębiorstwo otrzyma dodatkowe wyposażenie, m. in. 7 kas rejestracyjnych, 200 koszyków, przewidziana jest także maszyna do sortowania i czyszczenia warzyw.

Do załatwienia

Tyle byłoby załatwionych spraw, wysuniętych w toku naszej kampanii.

Ostatnio pisaliśmy jednak również o dostawach pieczywa do sklepów, dowodząc, że winę za jego brak, zwłaszcza w dni przedświąteczne, ponosi na ogół handel. Wytknęliśmy też poznańskiemu PDT brak jasnej koncepcji działania, specjalizacji. Zwracaliśmy uwagę przedsiębiorstwom handlu i gastronomii także na niedostateczne wykorzystanie agencyjnej formy prowadzenia trudniejszych placówek.

Spodziewamy się, że na te tematy wypowiedzą się jeszcze zainteresowani, podejmując nasze wnioski lub — dyskusję.

W naszej kampanii postawiliśmy sobie za cel ukazanie koncepcyjnych i organizacyjnych niedociągnięć handlu po znańskiego, których usunięcie zależało — i zależy nadal — od decyzji miejscowych czynników. A że, niestety, jest o czym pisać — stąd krytyczny ton, postulatowość i zamierzona tendencja kampanii. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną, gdyby Czytelnik na jej podstawie urabiał sobie opinie o pracy całego naszego handlu. Nie jest on gorszy niż gdzie indziej, a częstokroć — lepszy. Ale my chcemy, żeby był jeszcze lepszy, żeby nieustannie doskonalił swą działalność. Dlatego — mimo obecnego podsumowania — nadal będziemy pilnie baczyć, czy hasło „Klient ma rację” — respektowane jest w praktyce.

ZBILUT SEK

Pani i jej uczniowie

Dokończenie ze str. 3

nabiora przekonania o swoich zdolnościach — plastycznych. Dziecko musi wierzyć w swoje możliwości, a wówczas nie zabraknie mu inwencji twórczej.

— A kiedy... pani uwierzyła w swoje możliwości?

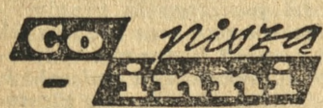
— Właśnie w szkole podstawowej. Zawdzięczać to mojej nauczycielce — Stanisławie Nowak z Witaszyc. W czasie dalszej edukacji słyszałam niekiedy opinie, że nie mam w tym kierunku uzdolnień, ale ja już w to nie wierzyłam.

Tymczasem pierwsze mono-

typie na tematy poznańskie wędrują na wystawę. Krazy kolejno pokryta drukarską farbą płytka szklana, od której odbijają się kontury ratuszowej wieży, staromiejskich kamieniczek lub innych obiektów.

Za chwilę rozpocznie się wspólna rozmowa dzieci i nauczycieli. Mali „plastycy” pod kierunkiem swej pani oceniają zalety jednych i wady innych prac. Mimo późnej godziny dzieciom nie spieszy się do domu. Dopiero pojawienie się woźnej przyniosło, że pora kończyć zajęcia.

F. B.



Młodzi-jak my?

Cykl reportaży z Niemieckiej Republiki Federalnej piera ANDRZEJA BRYCHTA wzbudził duże zainteresowanie nie tylko w kraju. W szóstym z kolei „RAPORCIE Z MONACHIUM”, drukowanym na łamach „KULTURY” autor pisze o swoich spotkaniach ze studentami zachodnoniemieckimi.

„Tu w München, rozmowa o studentach zaczyna się od tego, że student to jest PAN STUDENT. Panowie studenci płacą za naukę drogo, piekielnie drogo, i dlatego wiedzą, w jakim celu w ogóle startują (...)

Za pieniądze rozumie się powód i rozumie się cel. Za pieniądze zależy. KUPUJE SIĘ samemu swoją PRZYSZŁOŚĆ. Dlatego student monachijski nie łązi po kawiarniach, nie przesiaduje w klubach, nie urządza idiotycznych prywatek. On się UCZY.”

Następnie autor pisze: „Studenti w Monachium uczą się przeciw tak samo dla siebie, jak i dla Niemiec. Będą pracować dla siebie i dla Niemiec zarazem. A więc, jeśli sprawę postawiać prosto: PRZECIWKO NAM.”

Nas, Rosję i komunizm, uważają za ŚMIERTELNEGO WROGA. Są nadal, a nawet teraz tym bardziej, przekonani o swojej absolutnej wyższości nad innymi narodami świata. Są najczystszy. Najbardziej pracowici. Najlepsi w technice. Najlepiej zorganizowani. A najważniejsze: BYLI O KROK OD PANOWANIA NAD ŚWIATEM. Tego nie mogą zapomnieć. Ich okrucieństwa? Wiadomo, że wojna jest okrutna. No to co z tego? A przecież mimo straszliwej klęski podnieśli swój kraj w ciągu dwudziestu lat do istotnej potęgi. Który naród by to potrafił?

Takie są ICH argumenty. A jakie są NASZE? Czy w rozmowie z cudzoziemcem tak na serio ktoś z naszych mło-

dzaków chwalił się osiągnięciami Polski? Znał je przynajmniej? Rzadko się to zdarza, szkodzić rzadko.”

Pisząc o postawie politycznej zachodnoniemieckiej młodzieży, Brycht stwierdza: „To, że śpiewają takie same MASOWE, bitlesowskie piosenki, że są tak samo młodzi jak my — niech nas nie napełnia bógim przekonaniem, że oni, tak samo jak my, nie chcą wojny. Że DĄDZĄ NAM WRESZCIE SPOKOJ!”

Widziałem w Monachium demonstrację POKOJOWĄ. Już trzy dni przedtem zawiadomiono mnie o niej z dumą. MY TEŻ WALCZYMY O POKÓJ — powiedziano. I jaka wolność u nas: policja dała zezwolenie na tę demonstrację! Pojechałem na ten godny szacunku wiec: na niedużym placu zebrało się DWA-DZIESIĄT SIEDEM OSÓB! Policzyłem dokładnie. Zapisalem w notiesie. Jeden transparent: CHCEMY POKOJU. Obok przeważyły się tłumy ludzi, spieszących do swoich interesów, rzywały fale samochodów, świat biegł w swoją stronę obok tych DEMONSTRANTÓW, zwykłych, codziennych, niemieckich świat. I nikt nie stanął ani na chwilę, nikt nie spojrzął nawet na zbieżną grupkę, trzymającą nieruchomo biedniutki transparent. NIKT. Po pół godzinie manifestanci w milczeniu i jakby ze wstydem, rozeszli się do domów.

I byłem nazajutrz na wiecu zwołanym przez NPD. Trudno było przepchnąć się na plac. Okoliczne uliczki zawałone autami i tłumem. Przyszło DWADZIESIĄT TYSIĘCY LUDZI! (...)

Koło stacji, gdzie bierzemy benzynę, wisi ogromny plakat zapowiadający nowy wiec NPD. Na plakacie chłopak i dziewczyna, oboje ubrani w jednakowe, zielone koszule. Natchnione twarze, oczy goreją fanatycznym blaskiem. Wielkie nad nimi litery: MŁODZIEŻY, NPD TO PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC I WASZA!”

„Hasła polityczne — pisze Brycht —

im bardziej kontrastujące z rzeczywistością, im bardziej wyzywające rzeczywistość, im bardziej brutalne i POZORNIE nieprzemysłane — tym łatwiej trafiają WŁASNE — do młodych. Bo młodzi są niedoświadczeni, bo młodzi są ODWAŻNI.

Oni nie wiedzą, co zrobiła ostatnia wojna w Europie. Usuwano im to skrzętnie sprzed oczu. Zresztą nie chcą wiedzieć. Oni wiedzą natomiast, że NIE-DAWNO Niemcy byli wielkie i silne. Każdy młody chce być wielki i silny. Będzie taki jeśli wielki i silny będzie jego kraj. I młodzi w Niemczech wiedzą, że jest SZANSA. Każdą szansę trzeba wykorzystać, bo ona może być pierwszą i ostatnią w życiu.”

Następnie Brycht opisuje reportaż telewizyjny z wiecu NPD, który oglądał wraz z monachijskimi studentami. Dlaczego młodzi z NRP tak chętnie oglądają takie programy?

— „Cóż w tym dziwnego — mówi jeden ze studentów. NPD to teraz największa atrakcja, zwłaszcza dla tych, którzy potrafiały myśleć...”

A oto co mówią reporterowi bawarskiej telewizji uczestnicy wiecu, w znakomitej większości ludzie młodzi:

— „Ja jestem w NDP! Jestem dlatego, że NDP odda mi zagrabione przez Polaków miasta! Stettin! Breslau! Kolberg! Za dwa lata będziemy u władzy! Będziemy rządzić krajem! I wtedy zobaczycie, czy należało nam ufać od początku!”

Sprawa wschodnich Niemiec jest dla nas sprawą pierwszej wagi. Jestem przekonany, że za dwa, trzy lata, czy to przy pomocy siły, czy też na skutek nacisków politycznych wschodnie ziemie niemieckie wrócą do nas...”

(Zrozumiecie dobrze — pisze Brycht: nie chodzi o NRD. Oni nazywają NRD Niemcami środkowymi, a Niemcy wschodnie to nasze ziemie odzyskane).

I jeszcze jeden, i jeszcze. Zmieniają się twarze, napięcie i intonacja głosu, ale sens zawsze jest jeden. Zawsze ten sam. I bijące z tych twarzy poczucie słuszności, siły i ABSOLUTNEJ PEWNOŚCI realizacji planów.”

LEKTOR

Marzec 1 Środa	Albina Słońce: 6.40—17.37
----------------------	------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 „Poznańskie „Kredowe koło”; OPE-RA — g. 18 „Zemsta Nietoperza” (przedst. zamkn.); OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 17 „Zimowa przygoda Piotruszki”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zor-
ba” (USA 16 l.); APOLLO — g. 10,
12,30, 15,30, 18, 20,15 „Fanfan Tul-
pan” (franc.-włoski 14 l.); BAE-
TYK — g. 10, 12,30, 15,30, 18, 20,15
„Chudy i inni” (pol. 16 l.); CZTER-
NASTKA — g. 10, 12,30, 15,30, 18,
20,15 „Siedem narzeczonych dla
siedmiu braci” (USA 14 l.); GONG
— g. 10, 12 „Tygrysy na pokia-
dzie” (radz. 7 l.); g. 15,30, 17,45, 20
„Zemsta OAS” (franc. 16 lat);
GRUNWALD — g. 17, 19,30, „Jua-
na Gallo” (meksyk. 16 l.); GWIA-
ZDA — g. 10,30, 13 „Wyspa zio-
czynców” (pol. 11 l.); g. 15,30, 18,
20,15 „Długosć pocałunku 90” (cze-
ski 16 l.); HUTNIK — g. 16,45, 19
„Najpiękniejsza oszustwa świata”
(franc. 16 l.); KOSMOS — g. 17
19,30 „Złodziej brzoskwiń” (bułg.
14 l.); MALTA — g. 16, 18, 20
„Gdy miłość przemija” (Jug. 16 l.);
MINIATURA — g. 15, 18,30 „U-
padek Cesarstwa Rzymskiego”
(USA 12 l.); OLIMPIA — g. 10,
12,30, 15, 17,30, 20 „Gamon” (franc.
14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20
„Juana Gallo” (meksyk. 16 lat);
PANCERNIAK — g. 17,30, 20 „Sci-
gani przez śmierć” (franc. 16 l.);
PALACOWE — g. 20 „Gejsza”
(jap.-ameryk. 16 l.); PRZYJAZN —
nieczynne; RIALTO — g. 10, 12,30,
15, 17,30, 20 „Boccaccio 70” (franc.-
włoski 18 l.); RUSALKA (Swa-
rzedz) — g. 17 i 19,30 „Nikt nie
chciał umierać” (radz. 16 l.); SCA-
LA — g. 16, 18,15, 20,30 „Czarny
tulipan” (franc. 14 l.); TECZA —
g. 17, 19,30 „Między liniami ringu”
(USA 16 l.); WARTA — g. 10, 12,30,
15, 17,30, 20 „Sposób na kobiety”
(ang. 18 l.); WZASOWICZ (Pusz-
czykovo) — g. 17, 19,15 „Arcylo-
kaj” (franc. 14 l.); WILDA — g. 10,
12,30, 15, 17,30, 20 „Długie łodzie
Wikingów” (ang. 14 l.); WRZOS
(Luboń) — nieczynne; WRZOS
(Mosina) — g. 17 i 19,15 „Ten naj-
lepszy” (USA 16 l.); FOTOPLA-
STIKON — g. 12—21 „Kambodża”.

Muzea

Archeologiczne (Mielżyńskiego
27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — g.
10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysław) — do 6 bm. — nie-
czynne.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 10—18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) —
„Wyzwolenie Poznania” — godz.
10—20.
BWA — Arsenał (St. Rynek) —
„Poznańska grafika użytkowa
1946—1966” — g. 10—18.
Muzeum Historii Ruchu Robo-
tniczego — „Z rewolucyjnych tra-
dycji ruchu młodzieżowego w
Wielkopolsce w latach 1842—1967”
— g. 10—18.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święcickie-
go — chirurgia — interna (ul.
Przybyszewskiego 49, tel. 671-231.
Szpital Miejski im. Strusia —
okulistyka (ul. Walki Młodych 7),
telefon 511-11.
Woj. Szpital Dziecięcy — chir.
dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9,
telefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskie-
go 20) — podstacje: ul.
Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18;
wypadki uliczne tel. 99; porady
lekańskie — tel. 637-35; nagłe za-
chorowania w domu — telefony:
544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego
20) — czynne: chirurgiczne II
(całą dobę); internistyczne (g. 7
—23); pediatryczne (g. 15—23); sto-
matologiczne (g. 18—7); chirurgicz-
ne I, ul. Kórnicka 8 (całą dobę).

Wojewódzka Stacja PR (ul. Ko-
ściuszki 103), tel. 566-66.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11
(czynna cała dobę). Główna 53
i Starołęcka 79 (dyżurny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt,
ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414
od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: FALA 1322 m.
i UKF 69,74 MHz (do g. 18), 8.15 So-

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
1 III 1967 Nr 50 (7167)

Poznań w obliczu „noclegowego szczytu“

Poznań staje się niewątpliwym centrum handlowym kraju. Organizacyjna sprawność naszych targów za-
chęca organizatorów innych imprez do korzystania z po-
znaniańskiego zaplecza wystawienniczego, możliwości zakwate-
rowania, wyżywienia itp. Stwarza to na przyszłość dalsze
pomyślne perspektywy rozwojowe dla miasta.

Zaszczyty te i szanse pocią-
gają jednak za sobą coraz wię-
ksze obowiązki — zapewnie-
nia wszystkim uczestnikom i
gościom poznańskich imprez
jak najlepszych warunków po-
bytu w naszym mieście. Nie-
stety, nasze możliwości nie ro-
sną proporcjonalnie do handlo-
wej rangi miasta. Odczuwamy

Dla uczczenia pamiętnych rocznic

W zarządach dzielnicowych
i kołach Ligi Obrony Kraju
odbywały się ostatnio akade-
mie i wieczornice poświęcone
25 rocznicy powstania PPR
craz 49 rocznicy utworzenia
Armii Czerwonej.

Na wieczornicy w Zarządzie
Dzielnicowym Stare Miasto
prelekcję na temat wspom-
nianych rocznic wygłosił przed-
stawiciel Dowództwa Lotnic-
wa Operacyjnego, ppłk. Paw-
lak. W części artystycznej wy-
stąpili artyści Operetki oraz
zespoły orkiestrowe.

Podobne uroczystości odby-
ły się dla członków Koła LOK
przy Dyrekcji Poczty i Tele-
komunikacji, a także w Kole
LOK przy Oddziale Przewo-
zów DOKP.

Zarząd Dzielnicowy LOK
Stare Miasto zorganizował dla
szkolnych kół konkurs ze zna-
jomości historii PPR. Po eli-
minacjach szkolnych reprezen-
tacje poszczególnych szkół
wezmą udział w finale kon-
kursu. Odbędzie się on w kwiet-
niu, na kolejnej wieczornicy,
połączonej z koncertem roz-
rywkowym i spotkaniem z au-
torem książki pt. „Brygada
Grunwald” — kontradmira-
łem J. Sobiesiakiem. Jedną z
nagród konkursu będzie prze-
łot samolotem nad Poznań-
niem. (c)

odpowiadamy

Roman K., ul. Sciegiennego —
Na parceli przy ul. Słonecznej
przewiduje się budowę domu
mieszkalnego, wolnostojącego. Z
chwilą realizacji stary dom zo-
stanie rozebrany. W sprawie prze-
budowy jezdnii należy skierować
pismo do Zarządu Dróg, Mostów
i Zieleni, ul. Bema w Poznaniu.
(142)

B. Kokoszyński, Grochowe Łąki
— Książki, o którą Pan pyta nie
posiadają żadne księgarnie. Nie
ma jej też w katalogach zapowia-
dających mające się ukazać no-
wości. (517)

Janina K., Poznań — Sprawy te
reguluje zarządzenia poszczególnych
resortów. Najlepiej zatem
skontaktować się z swoim zwiaz-
kiem zawodowym, który dokład-
nie poinformuje o wszystkich
wątpliwych sprawach. (581)

liści i zesp. rozrywk.: 8.44 „O zdro-
wie człowieka”; 9 Dla kl. I i II
„Z piosenka jest nam wesoło”;
9.20 Z repert. Zesp. Instrument. J.
Miliana i B. Hardego; 10 „Jedy-
nacza” pow.; 10.20 „Od melodii
do melodii”; 11.40 „Antykwarat z
kurantem”; 12.10 Czeska i słow-
acka muzyka ludowa; 12.40 „Więcej,
lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II
„Zgadywanki — malowanki”; 13.40
„Swojskie melodii”; 14 „List z
Polski”; 14.15 Muz. operowa; 15.05
„Nasza spotkania” — Czechosło-
wacja; 16 „Popołudnie z młodo-
ścią”; 18 Melo. i piosenki Złotej
Pragi; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10
„Wiejskie spotkania”; 19.30 Kon-
cert zżecz.; 20.30 Czeska kronika
kulturalna; 20.50 „Pieśniarz znan-
d Weltawa”; 21.05 Konc. Chopinow-
ski gra J. Skovajana (CSRS); 21.35
„Wędrowni Odysseusz” słuch.;
22.36 L. Janacek: I Kwartet smycz-
kowy; 23.15 Wieczorny relaks przy
muzyce; 23.40 Jazz na dobranoc;
0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06,
15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2,55.
PROGRAM II: FALA 407 m UKF
66,62 MHz; 8.15 kurs j. ang.; 8.35
Folieton Red. Spot.; 8.45 Kwa-
drans z ork. Cordella; 9 „Wesoły
autobus”; 10.05 A. Dworak —
Symfonia e-moll „Z Nowego
Świata”; 10.50 „Ulica Golebina”;
11.10 Public. międzynarod.; 11.20
Konc. estradowy; 12.25 Znanie ork.
i zesp. czechosłowackie; 12.50 „O
dzienniku Popularnym” felieton;
13 Czas dobrych gospodarzy; 14.30
„Pod fabrycznym dachem”; 14.45
„Błękitna sztafeta”; 15 Muzyka in-
dowa pięciu kontynentów; 15.30
Dla dzieci starszych „Podróż bez
biletu”; 16.05 Public. międzyna-
rodz.; 17.25 Pieliscyt „Gracielny szaty”;
17.50 Felieton „Tematy ozornie
nieaktualne”; 18.10 Dla młodzieży;
18.30 B. Bartok: „Obrazki węgier-
skie”; 18.45 „Współpraca gospo-
darcza polsko — czechosłowacka”;
19,05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Tra-

to szczególnie dotkliwie w
dziedzinie zakwaterowania go-
ści. Kłopoty z zapewnieniem
noclegu wszystkim przyby-
szom są też najczęściej przez
nich podnoszone i podkreślane,
co nie może być obojętne dla
gospodarzy — ojców miasta i
jego mieszkańców. Dlatego też
organizatorzy zbliżających się
Targów Wiosennych traktują
je jako próbę generalną za-
kwaterowania przed znacznie
trudniejszymi Międzynarodo-
wymi Targami Poznańskimi.

Poznań od lat radził sobie z
brakiem hoteli, wykorzystując
kwatery prywatne. Rok temu
zorganizowano ich 10.000, o-
becnie zgłoszono o 800 mniej.
Łącznie z hotelami, szkołami
itp., dysponowaliśmy w ub. ro-
ku 12.600 miejscami noclego-
wymi, obecnie mamy jednak o
700 mniej. Tymczasem teraz
właśnie złożono znacznie wię-
cej zamówień na kwatery niż
rok temu, i to głównie na pier-
wsze dni „Wiosny-67”. Decyzją
władz „noclegowy szczyt” zo-
stanie rozłożony przez przy-
gotowanie 600 miejsc w szko-
łach w dniach 11 i 12 bm. Gdy
by mieszkańcy zgłosili dodat-
kowo jeszcze 1000 kwater uni-
knielibyśmy podczas obecnych
Targów Krajowych przykrych
noclegowych kłopotów. Dłate-
go władze miejskie zwracają
się z apelem do mieszkańców
o zgłaszanie na czas targów
wolnych kwater w Biurze Za-
kwaterowania.

Zgłoszenie kwatery nie po-
ciągnie żadnych konsekwencji
kwaterekowych, przyniesie
natomiast spore korzyści. Jak
wiadomo pokój 1-osobowy I
kategorii kosztuje na dobę 55
zł. dwuosobowy — 80 zł. Z te-
go właśnie tytułu poznaniacy
otrzymują co roku prawie 16
mln zł.

Wiosenna próba generalna
targowych „kwaterystrów”
jest zarazem kolejnym sygna-
łem, że już najwyższy czas do-
ręczyć całą powagę problemu za-
kwaterowania poznańskich go-
ści. Występuje on szczególnie
drastycznie podczas MTP. O-
becnie w okresie kolejnych
targów poznańskich władze
miejskie znalazły doraźne moż-
liwości ulokowania np. człon-
ków technicznych ekip zagra-
nicznych w nowo ukończonych
blokach mieszkalnych. Nie
jest to jednak sposób na przy-
szłość.

Nie można więc przejść do
porządku dziennego nad fak-

Jeszcze jedna apteka

Zarząd Aptek Województwa
Poznańskiego i Poznania po-
informował nas, że 6 bm. zo-
stanie otwarta kolejna apteka
przy ul. Strzeleckiej 2/6. Bę-
dzie ona czynna w godz. 8—21.
(na)

gedia lorda Mountrago” słuch.;
20.10 Czeska i słowacka muz. lu-
dowa; 20.34 M. Karłowicz: „Pow-
racające fale”; 21.45 Czeska muz.
rozrywk. i tan.; 22.35 „Nauka w
służbie pokoju”; 23 Międzynar.
Tribuna Kompozytorów — Paryż
1966 r.; 23.16 Muz. rozryk. i tan.;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50
PROGRAM III: UKF 69,74 MHz,
18.05 Przebieg za przebiegiem; 18.40
Herbatka przy samowarze; 19
„Wieczory nad Weltawą”; 19.25
„Trędowata”; 19.35 Sylwetka pio-
senkarza — Fals Domino; 20 Gra
Zesp. „Studio 8” z Pragi; 20.15
„Kochankowie ze skrzyni” —
słuch.; 20.35 Jazz z estrady —
Peggy Lee; 21 Prosto z Pragi;
21.20 Śpiewa Karel Gott; 21.35 Od
Kalifornii do Devonu — rozmowa
z dr. Prejzbissem; 21.40 Opera G.
Verdiego „Otello”; 22.07 Śpiewa —
Cliff Richard; 22.15 „Flirty z
Boyem”; 22.25 W literackiej wi-
niarni „Viola”; 22.45 Śpiewa Car-
michael; 22.55 Ludowa piosenka cze-
ska; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Śpie-
wa Hana Hegerowa.

TELEWIZJA

ŚRODA: 8.20 — „Biała karawa-
na” — film fab. radz.; 9.55—10.25
— „Wychowanie Obywatelskie”
dla kl. VII — „Wzrost komunika-
cyjny”; 16.15 — Program dnia
(lok.); 16.20 — „Zimowe opryski-
wanie sadu” — z cyklu — „Przy-
pominały — radzimy”; 16.30 —
PKF; 16.40 — Film z cyklu — „Sta-
re gagi” — „Podróż na Księżyc”;
16.55 — Wiadomości; 17 — Dla
dzieci — „Czy zwierzęta myślą?”
— przed kamerami — inż. M. Ma-
salski; 17.20 — Dla młodych wi-

tem, że choć od 4 lat jest go-
towa kosztowna (milion zło-
tych) dokumentacja nowego
hotelu dla Poznania, stale jest
on skreślany z listy inwestycji
nej.

Wydać się, że trzeba rów-
nież stworzyć lepsze bodźce
dla właścicieli kwater prywat-
nych przez zróżnicowanie na-
leżności za noclegi jedno- i
wielodobowe, bo te pierwsze
są na pewno bardziej kłopotli-
we dla gospodarzy. Dopiero
cały ten zespół czynników mo-
że zapewnić lepsze warunki
przyjmowania gości targo-
wych Poznania. (zs)

Spotkanie z wiosną

Wysłaliśmy całą rodziną
na spacer. Dzieci
chciały szukać kró-
lewnej Śnieżki, ale znale-
liśmy królową Wiosnę. Po
witata nas promiennym u-
śmiechem słońca, pęczniając
cymi od soków pędami
krzewów w ogrodach dział-
kowych, zieleniejącą trawą,
błękitem bezchmurnego nie-
ba. Nagle, w górę pojawił
się sznur rozgęganých dź-
kich gęsi. Ciągnęły z zacho-
du na wschód. Zaskoczeni
odprowadziłyśmy je wzro-
kiem. Wcześniej w tym ro-
ku przyleciały. Widocznie
wiosna zawiatała na dobre,
choć był dopiero koniec lu-
tego. Śpiewające nad pola-
mi skowronki, bociany w
Olsztynie, dzikie gęsi nad
Poznaniem — to wroży
chyba wczesną wiosnę.

(emp)

Eliminacje do Konkursu Recytatorskiego



Zakończyły się dwu-
dniowe, dzielnicowe
eliminacje XIII
Ogólnopolskiego
Konkursu Recytator-
skiego na Starym
Miście. Do kon-
kursu stanęły 42 o-
soby reprezentujące
w większości wyso-
ki stopień opano-
wania umiejętności
recytatorskich. Zwy-
cięzcy najlepsi. Sze-
ściu z nich: Dariusz
Nagiewicz — Tech-
nikum Chemiczne
nr 2, Ewa Kolaś-
ska — VI Liceum
Ogólnokształcące,
Ewa Bakoś, Lucyna
Ratajczak — Techni-
kum Chemiczne nr
2, Marta Dudkie-
wicz, Elżbieta Perz
— VII Liceum O-
gólnokształcące —
reprezentować bę-
dzie 13 marca br.
dzielnicę Stare Mi-
asto na eliminacjach
miejskich, poprze-
dzających central-
ne. Jury, pod prze-
wodnictwem aktor-
ki teatru dramatycznych Pozna-
nia Ireny Maślińskiej, przyznało
ponadto dwa wyróżnienia: Jerze-
mu Witkowskiemu z III Liceum
Ogólnokształcącego i Dorocie
Moś z VII Liceum Ogólnokształ-
cącego. Charakterystycznym zja-
wiskiem tegorocznych eliminacji
na Starym Miście był fakt u-
czestniczenia w nich po raz pier-
wszy młodzieży Zasadniczej Szko-
ły Łączności dla Pracujących. Na
zdjęciu górnym — podczas re-
cytacji, u dołu — fragment sali.
(az)

Fot. (2) — K. Przychodzki

Laureaci dziecięcego konkursu

Jak donosiliśmy, z okazji
22 rocznicy wyzwolenia Poznania,
Klub „Mozaika” urządził konkurs
rysunków i malowania. Do im-
prezy stanęło 120 kandydatów w
wieku do 10 lat.

Komisja wyróżniła 21 prac. W
grupie rysunku nagrodę otrzyma-
ła Małgorzata Michalska, w grupie
malunku — Krzysztof Łuczak, Maciej
Galiński, Andrzej Rogowski, An-
na Kabala i Małgosia Miśkiewicz.
Ponadto wyróżniono prace Anny
Solbiedy i Krzysia Kłoskowskie-
go w grupie najmłodszych.

Nagrodzeni zostaną poinformo-
wani przez organizatorów o ter-
minie odbioru nagród. (c-o)

Nie wystarczy dobra wola kilkunastu osób

0 porządek na osiedlu im. Świerczewskiego

Prawie od chwili zaludnienia pierwszych domów osie-
dla przy ul. Świerczewskiego lokatorzy skarżą się na
nieuporządkowanie terenów między blokami oraz na brak
dostatecznej liczby placówek handlowych, lamp, chodników
itp. Ostatnio na jednym z posiedzeń Prezydium RN Pozna-
nia, zapadła uchwała dotycząca właśnie porządkowania
osiedla. Wiele spraw, które od lat są przedmiotem skarg
mieszkańców doczeka się niebawem załatwienia. Przyczyni-
się do tego także działalność Społecznego Komitetu Budowy
Małej Architektury, w którego skład wchodzi przedstawie-
lele kilku komitetów blokowych osiedla.

Dzięki staraniom komitetu
wykonano już wiele prac spo-
łecznych. W jednym tylko ro-
ku 1966 wartość czynów spo-
łecznych wyniosła na osiedlu
ponad 3 mln. zł. Przy współ-
udziale mieszkańców założono
wiele trawników, zasadzono
kwiaty, zorganizowano place
zabaw itp.

Niedawno komitet omawiał
program działania na rok bie-
żący. Jak przy tej okazji
stwierdzono, zabiegi komitetu
często mijają się z celem. Wiele
krytycznych uwag padło
pod adresem tych jednostek
spośród mieszkańców, które
niszczą dobro społeczne. Nie
do rzadkości należy niszczenie
zieleńców, czy dewastowanie
klatek schodowych. Takie zja-
wiska i fakty ostudniają dość
często zapał społeczników,
czemu nie można się dziwić.

Budowniczości osiedla także
niezbyt ochraniają zieleńce,
drogi, chodniki itp. Często np.
dla skrócenia drogi kierowcy
ciężarowych samochodów jeź-
dzą właśnie po chodnikach,
lub trawnikach. Płyty chodni-
kowe pękają, na zieleńcach
pozostają koleiny po kołach.
Do tej pory nie rozwiązano

także na osiedlu sprawy
miejsc do zabaw dla dzieci.
Wprawdzie pierwotne plany
przewidywały specjalne tere-
ny, jednak po zwiększeniu
liczby domów mieszkalnych,
dla dzieci niewiele pozostało
miejsc. Ponadto — chyba
zbyt duże połacie przeznacz-
ają na trawniki, a za małe na
tereny do zabaw. Nad tym
problemem powinien zastano-
wić się właśnie Społeczny Ko-
mitet Budowy Małej Archi-
tekury.

Przy okazji wspomnianego
ustalenia planu działania ko-
mitetu wiele spraw wyjaśnili
przedstawiciele władz miasta
i dzielnic. W tym roku przy
części ulic osiedla rozpocznie
się wreszcie zakładanie lamp,
na wielu ulicach pojawiają się
chodniki. (Dobrze, jeśli zara-
zem nie zapomni się o cho-
dnikach wymagających napra-
wy). Dla odwodnienia terenu
wybudowane będą dodatkowe
wpusty kanalizacyjne, zwięsz-
cza tam gdzie woda zalewa
chodniki. Wreszcie też latem
przeistnieją pracować kotłownia
przy ul. Międzychodzkiej.
Do tej pory była ona czynna
przez cały rok, by dostarczać
także w okresie letnim ciepłą
wodę do mieszkań. Zastąpi ją
nowa kotłownia wybudowana
przy ul. Świerczewskiej, odda-
lona znacznie od domów. Tym
samym na kilka miesięcy w
roku ustanie zadymianie
mieszkań przez kotłownię z ul.
Międzychodzkiej.

Przedstawiciele władz wy-
jaśnili także, że przypadki
niszczenia mienia społecznego
należy eliminować przez egze-
kowanie od winnych kar za
dewastację. Więcej uwagi tym
sprawom powinni poświęcić
dozorcy, lub członkowie komi-
tetów blokowych. Pobażanie
wobec niszczyteli nie przy-
niesie przecież oczekiwanych
efektów. (a)

Uwaga plastycy i architektów

Jak nas informuje sekretarz kon-
kursu na projekt pomnika Miesz-
ka I i Bolesława Chrobrego w
Gnieźnie, do 15 marca uczestnicy
konkursu: członkowie ZPAP i
SARP mogą jeszcze otrzymać w
Zarządzie Okręgowym ZPAP w
Poznaniu tzw. „podkłady” z zało-
zami urbanistycznymi terenu
pomnika. Po tym terminie ma-
teriałami dysponować będzie Za-
rząd Główny ZPAP w Warszawie
oraz sekretariat komitetu budowy
pomnika mieszczący się w Biu-
rowej Wojewódzkiego Komitetu Frontu
Jedności Narodu w Poznaniu w
gmachu Prezydium WRN, przy
al. Stalingradzkiej. (o)

INFORMUJEMY

Zakład Energetyczny Poznań —
Miasto informuje, że w związku
z przeprowadzonymi pracami in-
westycyjnymi nastąpi w dniach
2 i 3 marca 1967 r. w godz. od 8
do 16 wyłączenie prądu w Lubo-
niu dla ulic: Powstańców Wielko-
polskich, Pułaskiego, Okrzei, Ja-
gielloh, Waryńskiego, Konop-
kieh, Matejki, Cieszkowskiego,
Dworcovej, Fabrycznej, Koperni-
ka, Sobieskiego, Juranda, Łącz-
nej, 1 Maja, Ogrodowej i przy-
ległych. (M 792)

Na prelekcję inż. F. Klaczyn-
skiego pt. „Wiatrak wielkopol-
skie” zaprasza dzisiaj o godz. 19
Klub Turysty PTTK do sali przy
St. Rynku 90.

Odwołana zostaje zapowiedzia-
na na 2 marca br. prelekcja prof.
dr. Z. Pirożyńskiego, jaką orga-
nizowała Sekcja Finansów i Poli-
tyki Pieniężnej PTE.

Wystawa prac mistrzowskich
absolwentów kursów kwalifika-
cyjnych Uniwersytetu Robotni-
czego ZMS zostanie otwarta 1
marca przy ul. Nowowiejskiego
29. Będzie ona czynna do 3 marca
w godz. 16—19.
Dyrekcja Muzeum Archeologicz-
nego podaje do wiadomości, że w
związku z przeprowadzką Mu-
zeum do nowej siedziby w pa-
łacu Górków — stała wystawa w
gmachu przy ul. Międzychodzkiej
77/79 będzie nieczynna od 1 ma-
rca br. Termin otwarcia wystawy
w Pałacu Górków ogłoszony bę-
dzie później.